

Wiesław Pawlak

Lublin

Jakub Susza – zapomniany świadek i historiograf bitwy pod Beresteczkiem

Trzydniowa bitwa pod Beresteczkiem (28-30 czerwca 1651 r.) pomiędzy armią koronną dowodzoną przez Jana Kazimierza a sprzymierzonymi wojskami kozacko-tatarskimi pod dowództwem Bohdana Chmielnickiego i chana Islama Gereja była jednym z pierwszych i największych sukcesów polskiego oręcza w trwającym już trzy lata konflikcie rozgrywającym się na wschodzie Rzeczypospolitej. Wielkość zaangażowanych po obu stronach sił oraz skala zwycięstwa, od którego „los religii katolickiej, Rzeczypospolitej, króla i, żeby prawdę powiedzieć, całego chrześcijaństwa zawisł”¹, nasuwała już współczesnym porównania z wielkimi bataliami w dziejach powszechnych i ojczystych, grunwaldzkiej wiktoryi nie wyłączając. Stanisław Oświęcim pisał:

Nie wiem, jeżeli nie tylko ojczyzna nasza, ale i świat kiedy widział po Gronowaldskiej [sic!] bitwie co podobnego. *Ab utrinque* było tu wojska namniej pięćkroć sto tysięcy; postronni ludzie temu wierzać nie będą a pogotowiu *posteritas* nasza; nawet i ci, co na to patrzali, *magis mirabantur, quam credebant*; jakoż każdego *animum* pierwaj pewnie *stupor, quam fides occupavit*. Cośmy sobie imaginowali być niepodobnego, rozerwać Tatarów od Kozaków, to dzisiejszych kilka godzin pokazało, lubo z srogą rezolucją, bo już o całość wszytkę ojczyzny przyszło kostkę rzucić. A to Bóg wszechmogący nie chciał podać *in confusionem* pomazańca swego, wiary świętej katolickiej i kościołów sobie powierzonych w hańbę i ohydę. [...] I może sie bezpiecznie rzec o tej bitwie, co o owej rzymskiej *adversus Jugurtham: ac nuncquam maiori emolumento et minori dispendio sanguinis certatum est*, tak i z Kozaków nikt nigdy większej wiktoryjej

¹ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, przeł. i oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980, t. 3, s. 303; por. *Relatio gloriosissimae victoriae serenissimi principis et domini domini Joannis Casimiri Poloniae et Sueciae Regis potentissimi de Hano Crimensi rebellibusque Cosacis ei foederatis die XXX. mensis Iunii M.DC.LI. apud Beresteczko obtentae*, Warszawa [1651], k. B_{3v}-B_{4r}: „Adveniente itaque fausta et memorabili die trigesima Iunii, qua religionis catholicae, regis, regnique et, ut vere dicam, totius christianitatis fata Berestecensibus in campis comissa sunt [...]”. (Cyt. wg egzemplarza dostępnego na stronie <http://cbdu.id.uw.edu.pl/4920/>).

mniejszym rozlaniem krwi nie otrzymał, jako w ten dzień Król, któremu *tota* otrzymanej wiktoryjej *cedit gloria* [...]”².

Po wielu latach znaczenie beresteckiej „potrzeby” podnosił Stanisław Smolka, uznając ją za jeden z najdonioślejszych momentów w dziejach Polski, porównywalny tylko z bitwą pod Grunwaldem. Pisał krakowski historyk:

Ta chwila rozstrzygająca – to bitwa pod Beresteczkiem, największa w historii naszych wojen batalia. Jedna tylko znaczeniem jej dorównywa, dwieście pięćdziesiąt jeden lat przed nią: Grunwald. Obie mają jeden wspólny rys zasadniczy, obie stoczone pod znakiem: „Być albo nie być”. Tam chodziło o byt narodu, który, świadomie czy pchany zbiegiem wydarzeń, rwał się do wielkich zadań, niosących przeobrażenie Wschodowi Europy, a u samego ich progu tą próbą bytu i sił opłacił ów śmiały poryw. Tu bronił się od zagłady ten sam naród, ten sam i nie ten sam, bo rozrośnięty szeroko, wchłonawszy w siebie różnorodne pierwiastki, które weń wsiąkły w ciągu półtrzecia wieku, gdy pod Grunwaldem niegdyś, obok niego zszeregowane, obce mu były, zgoła z nim jeszcze niezespolone³.

Uznanie bitwy beresteckiej za „największą w historii naszych wojen batalię” nie powinno dziwić, nawet jeśli podana przez Oświęcimą i pojawiająca się w innych źródłach z epoki liczba walczących⁴ jest mocno przesadzona. Również biorąc pod uwagę szacunki współczesnych historyków (60-80 tys. po stronie Rzeczypospolitej, 80-150 tys. po stronie przeciwnika)⁵, można

² S. Oświęcim, *Diariusz 1643-1651*, wyd. W. Czermak, Kraków 1907, s. 342; por. *Relatio gloriosissimae victoriae*, dz. cyt., k. C₄r: „Raro alias maiori emolumento et minori sanguinis Polonici dispendio pugnatum quatuor horarum spatium, quingentis suis non amplius desideratis, depulit hostem Rex, in unoque hano crimensi vicit tot barbaras gentes eius signa sequentes, et quod difficillimum videbatur idque ad debellandos rebelles inprimis necessarium, abruptis invicta sua dextera formidabilem toti christianitati, inter suos rebelles et barbaros armorum convictionem [...]”.

³ S. Smolka, *Grunwald i Beresteczko*, Kraków 1910, s. 3-4.

⁴ Liczba 500 000 walczących (w tym sto tys. po stronie królewskiej) pojawia się także w *Relatio gloriosissimae victoriae*, dz. cyt., k. B₃v oraz w anonimowych *Pamiętnikach o wojnach kozackich za Chmielnickiego*, Wrocław 1840, s. 82, 85; według Albrychta Stanisława Radziwiłła (*Pamiętnik o dziejach w Polsce*, dz. cyt., s. 303) w walkach brało udział 100 tys. żołnierzy po stronie polskiej, 300 tys. po stronie kozacko-tatarskiej. Podobnie oceniał siły walczących Wespazjan Kochowski (*Annalium Poloniae ab obitu Vladislai IV climacter primus*, Cracoviae 1683, s. 246, 248), na którym, podobnie jak na jego współczesnych, masa wojsk wywarła niezatarłe wrażenie: „Memini tum, in prima armorum rudimenta vocatus, veteranorum sermones, qui refricata variarum expeditionum memoria, nunquam in eum numerum Poloniae vires excrevisse affirmabant” („Pamiętam, że jako początkujący żołnierz słuchałem wypowiedzi weteranów, którzy wspominając wiele różnych ekspedycji, twierdzili, że nigdy jeszcze siły polskie nie osiągnęły takiej liczby”) – wspominał po latach (tamże, s. 252). Znacznie bardziej realistycznie wyglądają szacunki Bogusława Radziwiłła (*Autobiografia*, wstęp i oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1979, s. 130), według którego „naszego wojska było doboru *effective* ośmdziesiąt tysięcy”, a wojska nieprzyjacielskie „liczono [...] na sto ośmdziesiąt tysięcy”.

⁵ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, dz. cyt., s. 303, przyp. 45; R. Romański, *Beresteczko 1651*, Warszawa 1994, s. 108, 121. Według ostrożnych szacunków Zbigniewa Wójcika (*Jan Kazimierz Waza*, Wrocław 2004, s. 86) siły polskie liczyły ok. 63 tys. (wojsko regularne – 33 tys., pospolite ruszenie – 30 tys.), kozacko-tatarskie – 100-108 tys. (80 tys. Kozaków i ok. 20-28 tys. Tatarów). Zob. też: W. A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny 1648-1651*, Warszawa 2007, s. 331, 334.

uznać berestecką „potrzebę” nie tylko za największą batalię w zmaganiach polsko-kozackich, ale również za największą bitwę ówczesnego świata⁶, porównywalną pod tym względem z bitwą pod Grunwaldem.

Analogie (i różnice) między Grunwaldem a Beresteczkiem można mnożyć, zwłaszcza jeśli chodzi o korzyści odniesione przez Rzeczpospolitą. Były one w opinii wielu historyków niewspółmiernie małe w stosunku do wielkiej mobilizacji sił i skali zwycięstw odniesionych w bezpośrednim starciu militarnym. „Zmarnowaliśmy Beresteczko bardziej niż Grunwald” – lapidarnie ujął to Smolka⁷, przy czym w obu przypadkach jedna z przyczyn tego stanu rzeczy była ta sama – niechęć pospolitego ruszenia szlacheckiego do kontynuowania działań wojennych⁸. Po rozbiciu pod Czernihowem 6 lipca 1651 r. przez wojska litewskie pod wodzą hetmana Janusza Radziwiłła osłownych oddziałów kozackich pułkownika Martyna Nebaby i po zakończonej tragicznie ucieczce Kozaków z taboru beresteckiego (10 lipca) wydawać się było mogło, że los ukraińskiej rebelii został przypieczętowany. Stało się jednak inaczej – pospolite ruszenie odmówiło dalszej służby, co doprowadziło do przerwania kampanii i powrotu Jana Kazimierza do Warszawy oraz pozwoliło siłom kozackim na odzyskanie zdolności bojowej⁹. Nieliczne i źle

⁶ R. Romański, *Beresteczko*, dz. cyt., s. 4.

⁷ S. Smolka, *Grunwald i Beresteczko*, dz. cyt., s. 15.

⁸ O utracie sposobności zdobycia Malborka bezpośrednio po bitwie grunwaldzkiej „przez opieszałość i zwłokę” pisał już Jan Długosz: „Jakoż pokazało się, że król i jego rada nie umieli korzystać ze zwycięstwa, by chwycić razem szczęście i sposobną porę. Gdyby bowiem król Władysław po zniesieniu wojsk krzyżackich natychmiast wojsko zwycięskie poprowadził był do oblężenia zamku Malborka, bez wątpienia byłoby to wiele przyłożyło się do jego pomyślności i zjednało mu chwałę ukończonej całkowicie wojny. [...] Ale inaczej się stało, bądź to z przyczyny, że Polacy, upojeni szczęściem i radością, woleli raczej zabierać łupy i sprowadzać brańców, aniżeli trudzić się dobywaniem zamków; bądź, że wielu uważało za rzecz słuszną i właściwą, aby w miejscu odniesionego zwycięstwa trzy dni pozostać; bądź wreszcie, że nikomu szczęście nie zwykło dotrzymywać do końca; albo czemu ja bardziej wierzę, że sam wyrok nieba, oszczędziwszy wtedy Krzyżaków, dobyte zamku Malborka zachował na czas inny”. Również według Jana Dąbrowskiego postanowienia pokoju toruńskiego z 1 lutego 1411 r. były „bardzo marne w stosunku do ogromnego nakładu sił, wyłożonych przez Polskę w tej wojnie, i do osiągniętego sukcesu”. Zob. J. Długosz, *Bitwa grunwaldzka (z historii Polski)*, oprac. J. Dąbrowski, Wrocław 2003, s. LXXII-LXXIII, 114-115.

⁹ Zob. S. Oświęcim, *Diariusz*, dz. cyt., s. 355: „Tak tedy za łaską i błogosławieństwem Bożem [...] i tak szczęśliwy wzięła dnia tego koniec ekspedycja berestecka, ale nie wojna kozacka za uściem tak wielu Kozaków i chłopstwa, na ruinę ojczyzny naszej zgromadzonego. Co się stało z tych, między wielą inszych, przyczyn. Naprzód, żeśmy nie dobrze Panu Bogu zasługowali i zarabiali na zupełne Rzptej uspokojenie i *funditus* tego nieprzyjaciela zniesienie. [...] Druga przyczyna tego ich uścia: *cunctatio in rebus gerendis*, bo co mieli zaraz na nieprzyjaciela strwożonego nastąpić z rezolucją i zaczął dobrze *continuuare victoriam*, to my *len-te* sobie postępując, jak doma, dali mu przyjsć do siebie, *resumere vires* a potem i salwowania sie przez ucieczkę”. Autor nie szczędził gorzkich słów szlachcie (tamże, s. 358, 359): „Chciało się kwapić do żonek i pierzyn, które tym bardziej ciągnęły *ignavos* do siebie, im sie jem bardziej niewczas i praca obozowa jako nieprzyzwyczajonem przykrzyła. [...] Nauczyliśmy się zaprawdę przy tej okazji i przejrżeli w sobie, co to jest pospolitem ruszeniem wojować. Daj Boże, aby do tego nie przychodziło nigdy, bo *deteximus* to *arcanum*, które było postronnym

dowodzone przez hetmana wielkiego koronnego Mikołaja Potockiego oddziały kontynuowały wprawdzie działania zbrojne, ale bez większych sukcesów. Nierozstrzygnięta bitwa pod Białą Cerkwią (23 września 1651) zakończyła się ugodą (podpisaną 28 września) na warunkach dla Kozaków mniej korzystnych niż zborowska, zawarta w sierpniu 1649 r. Niezadowolająca dla obu stron, szybko okazała się tylko epizodem w trwającym jeszcze wiele lat i zakończonym porażką Rzeczypospolitej konflikcie.

Niezależnie od jej konsekwencji, bitwa pod Beresteczkiem odbiła się szerokim echem nie tylko w Polsce. W Konstantynopolu zakazano rozgłaszać wieści o zwycięstwie, w Rzymie, Paryżu i Wiedniu przeciwnie – odprawiono dziękczynne nabożeństwa. Sławę Jana Kazimierza głosić miały jego portrety konne, w stroju tryumfatora, z wieńcem na głowie, jakie pojawiły się w tym czasie we Francji, Niemczech i w Anglii¹⁰. Relacje o bitwie można było przeczytać w paryskiej „Gazette de France”¹¹ oraz w sprawozdaniach wydanych w Niemczech¹² i we Włoszech¹³.

narodom hucusque horrendum, którego sie teraz i paucitas i pusillanimitas barzo odkryła. Infelicissimam in eo Rempcam nostram, in qua multorum malefacta probantur magis, quam paucorum bene cogitata! Nie chcieli tego rozumieć, że *ad pacis commoda* nie możemy przychodzić, nisi per iniurias belli et sanguinem. Degeneravimus od przodków naszych, że co *magna effusione* krwi swojej nabywali, to my dla zachowania tego dwóch niedziel żalowali; a nade wszystko *deseruimus principem et patriam* z wielką hańbą i sromotą, poczytając to *pro virtute*, co by każdy *pro summo* miał mieć *piaculo*”. Świadomość niewykorzystania beresteckiej wiktorii była wśród współczesnych chyba powszechna, o czym świadczy rozpoczęty 26 stycznia 1652 r. sejm warszawski, na którym posłowie wielokrotnie domagali się odpowiedzi na pytanie, „co za przyczyna, że zwycięstwo beresteckie nie było wykorzystane, nieprzyjacieli wypuszczony, a wojna się odnowiła” (A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, dz. cyt., s. 331, 332). Dowcipnie i aluzyjnie zarazem do postawy pospolitego ruszenia nawiązał Kochowski w poincie wiersza *Beresteczką potrzebę Apollo śpiewa* (Lyr. I, 9; *Utwory poetyckie. Wybór*, oprac. M. Eustachiewicz, Wrocław 1991, s. 29, w. 93-100):

W taborze Kozak myśli-ć o tej Hydrze,
Której-ć Mulcyber żaden już nie wydrze,
Polaku! Stołbej gadziny ostatki
Wpadły-ć w łapki.
Wtem, gdy do szturm polska młodź iść miała,
Apollinowi strona się zerwała,
Którą gdy wiąże, a tymczasem wściekli
Chłopi uciekli.

¹⁰ L. Kubala, *Bitwa pod Beresteczkiem*, w: tenże, *Szkice historyczne*, S. I-II, Warszawa 1923, s. 199.

¹¹ Z. Wójcik, *Jan Kazimierz Waza*, dz. cyt., s. 90.

¹² *Triumph über die Victorie, welche Jo. Casimirus wieder seine rebellische Unterthanen 1651 unter Beresteczko in Russen erhalten*, [bm.] 1651 (źródło: [http://www.worldcat.org/oclc/466917711&re-](http://www.worldcat.org/oclc/466917711&referer=brief_results)

¹³ *Relazione della segnalatissima vittoria ottenuta dalla Maestà del Ré di Polonia e Suezia. Giovanni Casimiro I contro gli esserciti de Rebelli Cosacchi e Confederati Tartari il di 30. Giugno 1651*, Napoli 1651 (tekst dostępny na stronie <http://cbdu.id.uw.edu.pl/4940/>); *Vera Relazione della vittoria gloriosissima di Giovanni Casimiro [...], riportata il di 30. di Giugno 1651. nelle campagne di Berestesco*, Roma 1651 (<http://cbdu.id.uw.edu.pl/4950/>); *Relazione della vittoria gloriosissima di Giovanni Casimiro [...] riportata il di 30. di Giugno 1651. nelle Campagne di Berestesco*, Roma 1651 (<http://cbdu.id.uw.edu.pl/4960/>).

W kraju sukces polskiego oręża uwiecznili autor anonimowej *Pieśni o potrzebie z Tatary i z Kozakami pod Beresteczkiem 30 Junii 1651*¹⁴, nieznanym bliżej Kazimierz Gotfryd Obryński (*Bellona seu debellatorum Scytharum domitorumque rebellium sub Beresteczko commune trophaeum...*, 1652)¹⁵, Jan Białobocki (*Odmiana postanowienia sfery niestatecznej kozackiej*, Kraków 1653)¹⁶, Samuel Twardowski (*Wojna domowa*)¹⁷ oraz Wespazjan Kochowski (*Berestecką potrzebę Apollo śpiewa; Przywitanie wjeżdżającego Najjaśniejszego Jana Kazimierza króla polskiego do Lwowa po beresteckiej wiktoryjce*)¹⁸.

Przebieg działań wojennych 1651 r. i samej bitwy pod Beresteczkiem znany jest całkiem dokładnie dzięki stosunkowo licznym relacjom pamiętnikarskim, pisany zarówno przez jej uczestników i naocznych świadków, jak i na podstawie informacji z drugiej ręki¹⁹. Za swego rodzaju oficjalne sprawozdanie można uznać cytowaną już łacińską *Relatio gloriosissimae victoriae...*, datowaną „Ex Castris ad Beresteczko 12 Iulij 1651 anno” i wydaną w warszawskiej oficynie Piotra Elerta²⁰. Do najważniejszych źródeł pamiętnikarskich, obok cytowanego diariusza Oświęcima, należą dziennik Jakuba Michałowskiego²¹, pamiętniki Mikołaja Jemiołowskiego²² i Albrychta Stanisława Radziwiłła²³ oraz autobiografia Bogusława Radziwiłła²⁴. Mniejszą wartość mają krótkie wzmianki w pamiętnikach Jakuba Łosia²⁵, Filipa

¹⁴ E. XII, 482; niewielki fragment przedrukował Z. Wójcik, *Jan Kazimierz Waza*, dz. cyt., s. 91; tekst w całości dostępny na stronie <http://cbdu.id.uw.edu.pl/4910/>.

¹⁵ Tytuł według Karola Estreichera (E. XXIII, 232); według Michała Hieronima Juszyńskiego (*Dykcjonarz poetów polskich*, t. 2, Kraków 1820, s. 14) dzieło nosi tytuł *Berestecensis Bellona. Poema heroicum libri duo*.

¹⁶ Tekst w: J. Białobocki, *Poematy rycerskie*, wstęp i oprac. P. Borek, Kraków 2004, s. 93-138. Na temat utworu zob. wstęp wydawcy, w: tamże, s. 14-20, oraz J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj młodszy Wazowie*, Warszawa 1972, s. 126-133.

¹⁷ S. Twardowski, *Wojna domowa z Kozaki i Tatary, Moskwą, potem Szwedami i z Węgry, przez lat dwanaście za panowania Najjaśniejszego Jana Kazimierza Króla polskiego tocząca się*, Kalisz 1681, s. 1-65 (nt. samej bitwy s. 25-34). Zob. też: P. Borek, *Czasy Chmielnickiego w „Wojnie domowej” Samuela ze Skrzypny*, w: tenże, *Od Piławiec do Humania. Studia staropolskie*, Kraków 2005, s. 156-172.

¹⁸ W. Kochowski, *Niepróżnujące próżnowanie ojczystym rymem na lyrica i epigrammata polskie rozdzielone i wydane*, Kraków 1674, s. 16-19, 22-24 (Lyr. I, 9; I, 12).

¹⁹ Omawia je zwięźle Piotr Borek (*Ukraina w staropolskich diariuszach i pamiętnikach. Bohaterowie, fortece, tradycja*, Kraków 2001, s. 311-323).

²⁰ Zob. przyp. 1.

²¹ J. Michałowski, *Diariusz wojny pod Beresteczkiem z chanem krymskim i Kozakami zaporoskimi za szczęśliwego panowania Króla JM. Jana Kazimierza, na którą sam osobą swą ruszył się z Warszawy in Anno 1651*, w: *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich powstania Bohdana Chmielnickiego okresu „Ogniem i mieczem” (1648-1651)*, oprac., wstęp i przypisy M. Nagielski, Warszawa 1999, s. 235-268.

²² M. Jemiołowski, *Pamiętnik dzieje Polski zawierający (1648-1679)*, oprac. J. Dziegielewski, Warszawa 2000, s. 76-87.

²³ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, dz. cyt., s. 301-309.

²⁴ B. Radziwiłł, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 129-131.

²⁵ J. Łoś, *Pamiętnik towarzysza chorągwi pancerniej*, oprac. R. Śreniawa-Szypkowski, Warszawa 2000, s. 59.

Kazimierza Obuchowicza²⁶, Joachima Jerlicza²⁷ i inne, pomniejsze relacje²⁸. Pisali o bitwie także siedemnastowieczni historycy. Jednym z pierwszych kronikarzy wojen polsko-kozackich za Jana Kazimierza był „polski Florus”, Joachim Pastorius²⁹, który poświęcił im osobne dziełko pt. *Bellum Scythico-Cosacicum seu de coniuratione Tartarorum, Cosacorum et plebis Russicae contra Regnum Poloniae profligata*, zawierające wyczerpujące sprawozdanie z beresteckiej potrzeby³⁰. Z innych historyków piszących o bitwie wymienić należy Kochowskiego³¹, Wawrzyńca Jana Rudawskiego³² oraz Stanisława Temberskiego³³.

Na pograniczu pamiętnikarstwa i historiografii sytuuje się także właściwy przedmiot niniejszego studium, a mianowicie relacja z przebiegu kampanii beresteckiej pióra unickiego biskupa chełmskiego i bełskiego Jakuba Suszy. Nie została ona, jak się wydaje, dotychczas zauważona przez badaczy wojen polsko-kozackich³⁴, co jest o tyle zrozumiałe, że jej autor pozostaje raczej mało znany, sama zaś relacja stanowi fragment większej całości o tytule i tematyce na pierwszy rzut oka dość odległych od dramatycznych wydarzeń „na płonącej Ukrainie”. Zasluguje ona na uwagę chociażby ze względu na postać samego autora, wybitnego przedstawiciela i zarazem gorliwego szermierza unii kościelnej zawartej w Brześciu w 1596 r.³⁵ Urodzony

²⁶ *Pamiętnik Filipa Kazimierza Obuchowicza*, w: *Pamiętniki Filipa, Michała i Teodora Obuchowiczów (1630-1707)*, pod red. A. Rachuby, oprac. H. Lulewicz i A. Rachuba, Warszawa 2003, s. 240-241.

²⁷ J. Jerlicz, *Latopisiec albo kroniczka różnych spraw i dziejów dawnych i teraźniejszych czasów [...]*, wyd. K. W. Wójcicki, Warszawa 1853, t. 1, s. 121-123.

²⁸ Kilka z nich wydano w zbiorze *Dokumenty ob oswoboditielnoj wojnie ukraińskiego naroda 1648-1654*, Kijew 1965. Zob. P. Borek, *Ukraina w staropolskich diariuszach i pamiętnikach*, dz. cyt., s. 312.

²⁹ Zob. J. Pastorius, *Florus Polonicus seu Polonicae historiae epitome nova*, Lugduni Batavorum 1641 i nast. wyd.

³⁰ J. Pastorius, *Bellum Scythico-Cosacicum [...]*, Dantisci 1652, s. 132-195. W przedmowie do czytelnika (*Ad Lectorem*, k. b₄r) autor wspomina niektóre źródła, m.in. relacje Andrzeja Miaszkowskiego oraz „relationes anonymae, quae etsi breviter et raptim scriptae, utiles tamen mihi fuere”. Kolejne wydania dzieła ukazały się w l. 1659, 1665.

³¹ W. Kochowski, *Annalium Poloniae... climacter primus*, dz. cyt., s. 247-257.

³² W. J. Rudawski, *Historia polska od śmierci Władysława IV aż do pokoju olińskiego czyli dzieje panowania Jana Kazimierza od 1648 do 1660 r.*, przeł. W. Spasowicz, t. 1, Petersburg-Mohylew 1855, s. 136-142.

³³ S. Temberski, *Roczniki 1647-1656*, wyd. W. Czermak, Kraków 1897, s. 172-182.

³⁴ Oprócz już przywoływanych wymienić warto opracowania historyków ukraińskich, do których niestety nie dotarłem: I. K. Свешніков, *Битва під Берестечком*, Львів 1992; *Берестецька битва. Устами літописців, учасників та очевидців*, Броди 1999; *Берестецька битва в історії України*, Рівне 2001. Nie wymienienia Suszy najlepszy chyba obecnie znawca staropolskiego piśmiennictwa poświęconego sprawom ukraińskim P. Borek (*Ukraina w staropolskich diariuszach i pamiętnikach*, dz. cyt.). Wyjątek stanowi krótki artykuł A. Gila (*Ikona Matki Boskiej Chełmskiej pod Beresteczkiem 1651 r.*, w: *Волинська ікона: дослідження та реставрація*, Луцьк 2005, s. 87-89).

³⁵ Na temat autora zob. A. Kossowski, *Biskup chełmski i bełski unicki Jakub Susza a obraz cudowny Matki Boskiej w Chełmie*, rkps BKUL, sygn. 1382; I. Назарко, *Яків Суша – єпископ холмський (1610-1687)*, „Analecta OSBM” vol. 13, 1971, s. 22-83; *Słownik polskich teologów katolickich*,

ok. 1610 r. w Mińsku, kształcił się początkowo u bazylianów. Po wstąpieniu do tego zakonu w 1625 lub 1626 r. kontynuował naukę w seminarium papieskim w Braniewie, następnie w Pułtusku oraz za granicą – w Ołomuńcu, gdzie uzyskał doktorat teologii, i w Rzymie. Należał zatem do intelektualnej elity zakonu, nic więc dziwnego, że szybko awansował w hierarchii duchownej – w 1639 r. został przełożonym szkoły i klasztoru bazylianów w Chełmie, a w 1649 administratorem diecezji chełmskiej. Pełnoprawnym ordynariuszem został w 1652 i pozostał na tym stanowisku aż do śmierci w 1687 r. Przez wiele lat był archimandrytą monasteru w Żydyczynie na Wołyniu, a w 1661 został wybrany protoarchimandrytą zakonu (zrzekł się tej funkcji pięć lat później). Właściwie całe życie poświęcił propagowaniu i obronie idei unii kościelnej, od początku borykającej się z wieloma problemami, a w latach wojen polsko-kozackich wręcz zagrożonej w swoim istnieniu, jej kasaty domagała się bowiem prawosławna strona konfliktu. Był autorem lub współautorem nowych projektów unijnych, mających na celu przekonanie do idei unii jak największej liczby prawosławnych Rusinów³⁶, występował w obronie już istniejącego stanu posiadania Kościoła unickiego, a w latach 1664-1666 reprezentował jego interesy w Rzymie. Świadectwem aktywności chełmskiego biskupa jest m.in. bogata korespondencja adresowana do kolejnych papieży oraz różnych dykasterii i dostojników kurii rzymskiej. Dużą wartość dla historyków przedstawia też obszerny memoriał o stanie Kościoła unickiego z 1664 r.³⁷ W 1680 r. uczestniczył w lubelskim *colloquium amicabile*, bezowocnej, niestety, próbie pojednania unitów i prawosławnych, a w latach osiemdziesiątych aż sześć razy zwoływał synody diecezji chełmskiej³⁸. Wszechstronna i owocna działalność uzasadnia opinię Andrzeja Gila, że „obok Metodiego Terleckiego był filarem unii nie tylko w skali swego biskupstwa, ale całej unickiej Cerkwi w Rzeczypospolitej”³⁹.

red. H. E. Wyczawski, t. 3, Warszawa 1983, s. 232-234; R. Kozyrski, *Testament Jakuba Suszy, biskupa diecezji chełmskiej obrządku greckokatolickiego w latach 1652-1687*, „Rocznik Chełmski” 5(1999), s. 297-303; tenże, *Susza Jakub*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 46, z. 188, Warszawa-Kraków 2009, s. 79-82; A. Gil, *Chełmska diecezja unicka 1596-1810. Dzieje i organizacja*, Lublin 2005, s. 83-94.

³⁶ Zob. np. list do hetmana zaporoskiego Jana (Iwana) Wyhowskiego, w którym autor *Fuse exponit doctrinam de vera Ecclesia, de primatu Pontificis Romani, de causis schismatis Graecorum et de promovenda unione cum Ecclesia Catholica omnium Ruthenorum*, w: *Monumenta Ucrainae Historica*, ed. A. Septyckij, vol. III: 1650-1670, Romae 1966, s. 47-69.

³⁷ J. Susza, *De laboribus Unitorum, promotione, propagatione et protectione divina unionis ab initio eius usque ad haec tempora*, w: *Litterae episcoporum historiam Ucrainae illustrantes (1600-1900)*, ed. A. G. Welykyj, vol. II: 1641-1664, Romae 1973, s. 296-335.

³⁸ I. Skoczylas, *Sobory eparchii chełmskiej XVII wieku. Program religijny Slavia Unita w Rzeczypospolitej*, przeł. A. Gil, Lublin 2008.

³⁹ A. Gil, *Chełmska diecezja unicka*, dz. cyt., s. 84. O roli Suszy w dziejach Kościoła unickiego świadczy też doskonale udokumentowana praca Antoniego Mironowicza (*Prawosławie i unia za panowania Jana Kazimierza*, Białystok 1997), w której władcy chełmski należy do najczęściej, obok króla i Bohdana Chmielnickiego, przywoływanych postaci.

Nie tylko badacza stosunków wyznaniowych w Polsce XVII w., ale także historyka literatury zainteresować może twórczość Suszy, stawiająca go w pierwszym szeregu pisarzy reprezentujących ciągle słabo znane piśmiennictwo powstające w kręgu Kościoła unickiego⁴⁰. Twórczość ta, o wyraźnie apologetycznym profilu, służyła przede wszystkim, jak cała działalność chełmskiego biskupa, obronie i propagowaniu idei unijnych. Z punktu widzenia badacza kultury i literatury stanowi ona ciekawy przykład łączenia tradycji zachodniej i wschodniej, reprezentujących *Slaviam latinam* i *Slaviam orthodoxam*⁴¹, z wyraźną wszakże przewagą tej pierwszej. Pozwala to widzieć w Suszy jednego z rzeczników latynizacji i okcydentalizacji (co w ówczesnych warunkach oznaczało zarazem polonizację) Kościoła unickiego w Polsce, nawet jeśli jako biskup „skrupulatnie zachowywał [...] obrządek bizantyńsko-słowiański i kultywował dawne obyczaje”⁴².

Na spuściznę pisarską Suszy składają się dwa utwory hagiograficzne – żywoty unickiego arcybiskupa połockiego, polemisty i pisarza ascetycznego, a przede wszystkim męczennika św. Jozafata Kuncewicz (1580-1623)⁴³ oraz Melecjusza Smotryckiego (ok. 1578-1633), najpierw prawosławnego arcybiskupa połockiego, a po przystąpieniu do unii tytularnego arcybiskupa hieropolitańskiego i archimandryty klasztoru bazylikańskiego w Dermaniu⁴⁴. Trzecim (a chronologicznie pierwszym) dziełem Suszy jest historia cudownego wizerunku Matki Boskiej Chełmskiej. Znany jest też *Rhythmus de beato martyre Josaphat*, nie wiadomo jednak, czy spod pióra Suszy wyszła tylko łacińska, czy także polska wersja utworu⁴⁵. Pisma te, choć znane (z wyjątkiem

⁴⁰ Zob. T. Grabowski, *Z dziejów literatury unicko-prawosławnej w Polsce*, Poznań 1922; L. Biełkowski, *Kultura intelektualna w kręgu Kościoła Wschodniego w XVII i XVIII w.*, w: *Dzieje Lubelszczyzny*, t. 6: *Między Wschodem i Zachodem. Cz. I: Kultura umysłowa*, red. J. Kłoczowski, Warszawa 1989, s. 107-126; A. Nowicka-Jeżowa, *Bazylianie na Kresach – pośrednicy między kulturą oficjalną a ludową*, w: *Literatura i instytucje w dawnej Polsce*, red. H. Dziechcińska, Warszawa 1994, s. 58-78.

⁴¹ Zob. R. Picchio, *Slavia orthodoxa i Slavia romana*, przeł. B. Badyńska-Lipowczan, w: tenże, *Studia z filologii słowiańskiej i polskiej*, Kraków 1999, s. 29-88 oraz zbiór studiów *Między Slavia Latina i Slavia Orthodoxa*, red. J. Axer, Warszawa 1995 („Łacina w Polsce”, z. 1-2).

⁴² R. Kozyrski, *Susza Jakub*, dz. cyt., s. 82; por. I. Skoczylas, *Sobory eparchii chełmskiej XVII wieku*, dz. cyt., s. 85-86. Ten sam autor zwraca zarazem uwagę na „łacińskie nowości”, które zaczęto wprowadzać jeszcze za rządów Suszy (tamże, s. 87-91).

⁴³ J. Susza, *Cursus vitae et certamen martyrii b. Iosaphat Kuncevicii Archiepiscopi Polocensis, Episcopi Vitepscensis et Miscislaviensis Ordinis D. Basilii Magni*, Romae 1665; wyd. nast. (curante J. Martinov SJ) Parisiis 1865; dzieło doczekało się też przeróbki na język hiszpański (*Vida y martyrio del San Josaphat Kuncewicz* [...], Madrit 1684), włoski (w: I. Kulczyński, *Il diasporo prodigioso* [...], Roma 1732) i niemiecki (*Der heilige Martyrer Josaphat Kuncewicz, Erzbischof von Polozk, aus dem Basilianer-Orden*, übers. J. Looshorn, München 1898).

⁴⁴ J. Susza, *Saulus et Paulus Ruthenae Unionis sanguine beati Iosaphat transformatus sive Meletius Smotriscius, Archiepiscopus Hierapolitanus, Archimandrita Dermanensis Ord. S. Basilii Magni*, Romae 1666 (wyd. nast., curante J. Martinov, Bruxellis 1864); przekład ukraiński Bohdana Kurylasa pt. *Життя Мелетія Смотрицького, архієпископа Гієрапільського, архимандрита Дерманського, чину св. Василя Великого* (*Żyćcia Meletija Smotryc'koho Archyiepyjskopa Hierapil's'koho, Archymandryta Derman's'koho, čynu Sv. Vasylija Velykoho*), Yorkton, Sask., 1965.

wspomnianego *Rytmu*) badaczom Kościoła unickiego oraz regionalistom zajmującym się dziejami ziemi chełmskiej i niekiedy wysoko oceniane przez uczonych⁴⁶, nie były do tej pory przedmiotem osobnych analiz o profilu historycznoliterackim.

Z pewnością najważniejszym dziełem Suszy jest *Phoenix redivivus* – historia otoczonego kultem obrazu Matki Boskiej znajdującego się w chełmskiej katedrze obrządku greckiego. Pracował nad nią (oczywiście z przerwami) około czterdziestu lat. Pierwsza jej redakcja ukazała się w Zamościu w 1646 r.⁴⁷; druga, rozszerzona, we Lwowie w 1653 r.⁴⁸ W ciągu kolejnych lat autor gromadził nowe materiały, by na krótko przed śmiercią, w 1684 r., wydać w Zamościu ostatnią, znacznie powiększoną redakcję dzieła w dwóch wersjach językowych – polskiej i łacińskiej⁴⁹. Polska wersja trzeciego wydania doczekała się raz jeszcze publikacji w obszernym, zbiorowym dziele upamiętniającym koronację chełmskiego obrazu w 1765 r.⁵⁰

Praca Suszy, znana przede wszystkim polskim, rosyjskim i ukraińskim badaczom Chełmszczyzny⁵¹, wbrew temu, co zapowiada karta tytułowa, jest czymś więcej niż jednym z wielu siedemnastowiecznych druków dewocyjnych

⁴⁵ Unikatowy (według Centralnego Katalogu Starych Druków BN) druczek bez miejsca i roku wydania znajduje się obecnie w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie, sygn. MNK. VIII-XVIII.5644). Według karty tytułowej zawiera: *Rhythmus de B. Martyre Iosaphat ex Polonico idiomate Latino fere de verbo ad verbo translatus ab Illustrissimo ac Reverendissimo piae memoriae Iacobo Susza Episcopo Chelmensi S. R. Ecclesiae Unito*. Po tekście podanym równoległe w języku polskim i łacińskim następuje bardziej swobodna parafraza polskiej wersji utworu: *Ode sapphica historiam B. Martyris Iosaphat pretextens, ex vetere polonico, recenter latino reddita metro*.

⁴⁶ Wysoko kwalifikacje Suszy jako historyka i hagiografa ocenili Stanisław Skibiński (*Jakub Susza, archeolog i historyk ziemi chełmskiej z XVII w.*, „Z Otchłani Wieków”, 27 (1961), z. 3, s. 270-272) oraz Urszula Borkowska (*Hagiografia polska (wiek XVI-XVIII)*, w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, red. M. Rechowicz, t. 2, cz. 1, Lublin 1975, s. 490).

⁴⁷ J. Susza, *Phoenix redivivus albo obraz starożytny chełmski Panny i Matki Przenajświętszej sławą cudownych swoich dzieł ożyły*, Zamość 1646.

⁴⁸ J. Susza, *Phoenix iterato redivivus albo obraz chełmski Matki Bożej [...]*, Lwów 1653.

⁴⁹ J. Susza, *Phoenix tertiato redivivus albo obraz starożytny chełmski Panny i Matki Przenajświętszej sławą cudownych swoich dzieł po trzecie ożyły*, Zamość 1684; *Phoenix tertiato redivivus sive imago longe vetustissima Virginis Matris Chelmensis [...]*, Zamoscii 1684; w dalszej części artykułu zostaną zastosowane skróty: *Obraz* dla wersji polskiej oraz *Imago* dla wersji łacińskiej z 1684 r.

⁵⁰ *Koronacyja cudownego obrazu Najświętszej Maryi Panny w chełmskiej katedrze obrządku greckiego [...] odprawiona roku 1765 dnia 15 miesiąca września*, Berdyczów 1780, k. 4r-Llllv.

⁵¹ Np. *Городъ Холмъ и его святыня чудотворная икона Божіей Матери*, Warszawa 1882; K. Czernicki, *Chełm – przeszłość i pamiątki*, Chełm 1936; K. Janczykowski, *Góra chełmska, jej Królowa i lud*, Chełm 1946; J. Stefański, *Z dziejów kultu obrazu Matki Boskiej Chełmskiej*, „Nasza Przyszłość”, t. 66, 1986, s. 159-190; J. Zięba, *Dzieje jednego obrazu. Opowieść o Cudownej Ikonie Matki Boskiej Chełmskiej*, Lublin 2005; Олександр Баран, *Холмський єпископ Яків Суша – дослідник минувшини Холмської землі*, w: *Kościół wschodnie w Rzeczypospolitej XVI-XVII wieku. Zbiór studiów*, red. A. Gil, Lublin 2005, s. 21-29; K. Mart, „Phoenix” Jakuba Suszy źródłem do badań ikonografii Matki Boskiej Chełmskiej, „Series Byzantina”, 2 (2004), s. 189-201; A. Gil, *Źródła kultu ikony Matki Boskiej Chełmskiej. Z dziejów religijności w XVII-wiecznej Rzeczypospolitej*, „Series Byzantina”, 2 (2004), s. 203-218; tenże, „Phoenix redivivus” jako źródło do dziejów Chełma i ziemi chełmskiej, „Studia Archiwalne”, t. 2, 2006, s. 189-197.

poświęconych cudownym wizerunkom i sanktuariom maryjnym. Należy ją raczej zaliczyć do „niedocenianych i niewykorzystanych jeszcze przez historyków źródeł do poznania dziejów wschodnich rubieży Rzeczypospolitej z XVII i XVIII w.”⁵² Świadczy o tym m.in. zawarta w niej relacja z kampanii beresteckiej. Mimo że nie zmienia ona zasadniczo obrazu wydarzeń, znanego z wielu innych źródeł i opracowań, to zasługuje na uwagę z co najmniej trzech powodów: ze względu na autora i zarazem uczestnika (świadka) opisywanych wydarzeń, na rozmiary i wreszcie na niespotykaną w innych źródłach perspektywę opisu.

O obecności Suszy pod Beresteczkiem dowiadujemy się dzięki niemu samemu, wspomina bowiem o tym, pisząc o wyjątkowej roli Matki Bożej jako patronki Rzeczypospolitej oraz Kościoła unickiego:

A że przy obronie Korony Polskiej osobliwą też obroną była Uniej ś[więtej], może się stąd wyrozumieć, że rzecz w obozach koronnych od wieków niezwykłą też Błogosławiona Rodzicielka jako Patronka *Unionis* cudownymi sądami Boskimi sprawiła: aby przy jej Chełmskim Unickim Obrazie, przy boku pomazańca boskiego, w oczu wszytkiej przeciw dyzuniej i pogaństwu uzbrojonej Rzeczypospolitej jeden chełmski wygnaniec unit liturgiją świętą, z innymi kapłany przeciw tymże nieprzyjaciołom świątobliwie wojującymi, odprawował. Dając znać, że jednomyślni w wierze ś[więtej] katolickiej unitowie są też jednomyślnymi i wiernymi Korony Polskiej członkami. Za którą gdy się przeważną swoją Bogarodzica zastawia przed Bogiem obroną, oraz i za unity jako za wierne członki Korony zastawia się⁵³.

„Jeden chełmski wygnaniec unit” to oczywiście sam Susza, który towarzyszył królowi w charakterze kapelana i, rzecz można, kustosa chełmskiej ikony⁵⁴. O fakcie tym milczą inne źródła, pamiętać jednak należy o stosunkowo

⁵² S. Skibiński, *Jakub Susza*, dz. cyt., s. 270-271. Również według A. Gila (*Chełmska diecezja unicka*, dz. cyt., s. 18) *Phoenix redivivus* jest „jednocześnie opracowaniem historycznym i pierwszorzędnym źródłem do poznania czasów działalności samego autora”, a zawarta w nim sugestywna wizja początków chrześcijaństwa na terenie Chełmszczyzny „w pewnych kręgach historyków [...] jest przyjmowana jako pewna i niepodlegająca krytyce”. Walory dzieła jako źródła historycznego zadecydowały także o jego ponownej edycji w 1780 r., o czym informuje przedmowa *Do czytelnika*: „Wiekui przeszłego wydana książka przez świętej pamięci Jakuba Suszy [sic!] biskupa chełmskiego w łacińskim języku a potem w polskim: *Phenix* [sic!] *tertiatio redivivus*, opisująca przeświecnej Ziemi Chełmskiej [sic!], miasto Chełm i obraz cudowny Matki Boskiej w katedrze dotychczas będący. Ciekawa ta książka, gdy do wielu mądrych ludzi rąk dostała się, że oprócz chełmskiej historii zawiera w sobie dostateczne opisanie niektórych czynów Jana Kazimierza i wojnę Chmielnickiego, przeto wielu prosili, ażeby ta książka powtórnie z druku wyjść mogła, jako dla pomienionych dziejów wielu użyteczna [...]” (*Koronacja cudownego obrazu*, dz. cyt., k. nłb. 1v.; podkr. W.P.).

⁵³ *Obraz*, s. 78.

⁵⁴ Wyraźniej o tym pisze w łacińskiej wersji dzieła: „Praesentibus enim in castris, penes chelmensem unitam iconem, ad latus uncti domini, in regali eius papillione, in oculis totius, adversum refractarium schisma, scythicamque barbariem, armatae Reipublicae, egomet ipse [podkr. W.P.] a schismaticis Chelma, pro Catholica Unione, cum religiosis meis, biennio ferme extorris, cum catholicis latinis divinam saepe saepius litavi sacerdotibus victimam” (*Imago*, s. 57-58).

dużej liczbie duchownych (Radziwiłł pisze o 400) biorących udział w wyprawie⁵⁵. Wprawdzie zdecydowana większość z nich to księża rzymskokatoliccy i obecność wśród nich, i to w najbliższym otoczeniu króla, bazylianina obrządku wschodniego była pewną osobliwością (na co zwraca uwagę sam autor), to jednak nie ma żadnych podstaw, by podawać ją w wątpliwość. Jak doszło do tego, że w obozie królewskim znalazł się tymczasowy administrator unickiej eparchii chełmskiej razem z jej największą świętością, otoczoną kultem ikoną Matki Bożej?

By odpowiedzieć na to pytanie, należy cofnąć się razem z autorem do sytuacji, jaka wytworzyła się po zawarciu w sierpniu 1649 r. ugody zborowskiej, w której znalazł się zapis o zniesieniu unii i zwrocie unickich świątyń prawosławnym. Wypełniając ten zapis, 12 lutego 1650 r. katedrę i biskupstwo chełmskie przejął prawosławny metropolita kijowski Sylwester Kossow, który siłą usunął dotychczasowego administratora i przekazał rządy dyzuniacie Dionizemu Bałabanowi. Uprzedzając te wypadki, Susza wraz z garstką wiernych unii mieszczan chełmskich 28 stycznia 1650 r. zabrał cudowny obraz Matki Bożej, który pozostawał w ukryciu aż do 19 marca następnego roku, kiedy został odebrany przez prawosławnych i wrócił do katedry. W tym czasie jednak ugoda zborowska należała już do przeszłości, a Rzeczpospolita szykowała się do generalnej rozprawy z ukraińskimi rebeliantami. Dzięki zabiegom Suszy 25 kwietnia 1651 r. Jan Kazimierz wyznaczył w Lublinie specjalną komisję do rozpatrzenia sprawy chełmskiej ikony. Już 29 kwietnia królewscy komisarze razem z unickim administratorem diecezji znaleźli się w Chełmie, gdzie, korzystając z zaskoczenia prawosławnych i obecności wojsk królewskich, bez większych problemów zajęli obraz, choć nie obyło się bez głośnych protestów i, jak pisze sam Susza, „posępnych twarzy i nieutulonych lamentów ludzkich”⁵⁶. Razem z komisarzami obraz znalazł się w Lublinie, gdzie 10 maja został nawiedzony przez samego króla, który zachęcany przez chełmskiego bazylianina, postanowił zabrać ikonę na zbliżającą się rozprawę z Kozakami.

I za sprawą Bożą na tym stanęło, że ten obraz ś[więty] jako *scutum auxilii et cornu salutis* Najaśniejszy Monarcha Polski Jan Kazimierz w ręce swoje pańskie wzięwszy, a nam uniom asekuracją swoją na przywrócenie jego za uspokojeniem rzeczy dawszy, do obozu z nim, z uciechą wszytkiego rycerstwa 16 Maii pod Sokal zawitał⁵⁷.

Stamtąd ikona trafiła pod Beresteczko, a wraz z nią – jej żarliwy czciciel i obrońca, Jakub Susza⁵⁸.

⁵⁵ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, dz. cyt., s. 297.

⁵⁶ *Obraz*, s. 74.

⁵⁷ Tamże, s. 74-75.

⁵⁸ Opis tych wydarzeń tamże, s. 63-78. Por. A. Gil, *Chełmska diecezja unicka*, dz. cyt., s. 84-85.

Dzieło chełmskiego włądyki ma więc w dużym stopniu walory relacji pamiętnikarskiej, pisanej z perspektywy naocznego świadka i uczestnika opisywanych wypadków, co znalazło także odbicie w stylu i kompozycji. Niejednokrotnie autor w typowy dla pamiętników sposób przechodzi z narracji trzecioosobowej do pierwszoosobowej, kiedy np. opisuje swoje zabiegi o to, by chełmski obraz towarzyszył królowi podczas wyprawy⁵⁹. Często też, podobnie jak inni ówcześni autorzy, przerywa opowieść, by zacytować *in extenso* dokument królewski⁶⁰ lub utwór poetycki, co zbliża jego relację do popularnych w dawnym pamiętnikarstwie form sylwicznych⁶¹. Szczególnie interesujące są wstawki wierszowane, mówią one bowiem wiele o kulturze literackiej unickiego pisarza. Znajdziemy wśród nich cytaty z *Eneidy*, i to zarówno w oryginale, jak i w przekładzie Andrzeja Kochanowskiego, z Boecjusza, z Psalmu 47 w przekładzie Jana Kochanowskiego, z popularnego w XVII w. jezuickiego poety nowołacińskiego Bernarda Bauhuzjusza⁶². Znana też była mu *Wojna domowa* Twardowskiego, na którą powołuje się w charakterze źródła historycznego⁶³. Najwięcej jednak o lekturach Suszy i jego ambicjach literackich mówi pięć dłuższych utworów jezuickiego poety *minorum gentium*, Michała Krasuskiego, znanych z tomu wydanego w Kaliszu w 1669 r. i przytoczonych w całości przez chełmskiego biskupa zarówno w oryginale, jak i we własnym przekładzie na język polski⁶⁴. Tematycznie związane z przedmiotem narracji, miały na celu jego uwznioślenie oraz ożywienie lektury; niewykluczone też, że miały kreować wizerunek autora jako twórcy biegłego również w sztuce poetyckiej⁶⁵.

Na tle innych staropolskich sprawozdań z działań wojennych w lecie 1651 r. relacja Suszy wyróżnia się stosunkowo dużą objętością, zajmuje bowiem kilkadziesiąt stron drugiej spośród trzech części dzieła⁶⁶. Autor rozpoczął od sytuacji zaistniałej po zawarciu ugody zborowskiej i jej konsekwencji

⁵⁹ *Obraz*, s. 74: „Gdzie też *pro mea tenuitate* pierwiej ich M[ościom] P[anom] Senatorom, potem J[ego] K[rólewskiej] M[ości] insinuowałem, aby ten ś[więty] obraz ku swojej i swoich obrobie przeciw nieprzyjacielskiej potędze chciał wziąć do obozu”.

⁶⁰ Tamże, s. 71-72, 75-76, 130-132.

⁶¹ O sylwiczności staropolskich pamiętników zob. P. Borek, *Ukraina w staropolskich diariuszach i pamiętnikach*, dz. cyt., s. 29-82.

⁶² *Obraz*, s. 44-45, 69, 118, 119.

⁶³ Tamże, s. 106.

⁶⁴ Tamże, s. 79-84, 87-92, 107-112, 122-129, 133-139. Por. M. Krasuski, *Regina Poloniae augustissima Virgo, Mater Dei Maria, in regno Polonorum beneficentia prodigiosarum imaginum tam pace, quam bello celeberrima [...] Lyrica poesi [...] decantata*, Calisii 1669, s. 8-12, 12-17, 27-29, 172-174, 234-237.

⁶⁵ Na temat wstawek wierszowanych zob. P. Borek, *Ukraina w staropolskich diariuszach i pamiętnikach*, dz. cyt., s. 75-80.

⁶⁶ *Obraz*, s. 62-151; *Imago*, s. 41-115. Pierwsza część dzieła to historia „o Chełmie i chełmskiej ziemi, o cerkwi katedralnej chełmskiej, o obrazie cudownym P[anny] Najświętszej, o nabożeństwie przeszłych wieków do niego”, a trzecia, najobszerniejsza – „O cudach obrazu świętego chełmskiego”.

dla Kościoła unickiego (zwłaszcza diecezji chełmskiej), by dopiero potem przejść do wydarzeń, których kulminacyjnym momentem była trzydniowa bitwa pod Beresteczkiem. Poświęcił jej kolejne paragrafy: *O utarczce z Tatarami we środę*, *O utarczce czwartkowej albo dnia 29 Iunii z Tatarami i Kozakami*, *O utarczce piątkowej z Tatarami i Kozakami Iunii 30*, *O ucieczce kozackiej*⁶⁷, opisał też pokrótce sytuację po zakończeniu bitwy – „bunt” pospolitego ruszenia, wyprawę króla z pozostałą częścią wojsk pod Krzemieniec, a następnie jego pobyt we Lwowie⁶⁸.

Opis tych wydarzeń nie odbiega zbyt od utrwalonego w innych źródłach, odnajdujemy więc w nim znane skądinąd informacje o przygotowaniach do bitwy, pierwszych potyczkach i decydującym starciu obu armii, jak również o liczbie walczących (tu jednak autor wyraźnie przesadził, pisząc o... trzystu tysiącach Tatarów oraz dwustu lub trzystu tysiącach, „jako się sami liczyli”, Kozaków)⁶⁹ czy o znalezieniu w taborze kozackim chorągwi, wręczonych niegdyś Chmielnickiemu przez Władysława IV i Jana Kazimierza⁷⁰. Opis samej bitwy ustępuje wprawdzie pod względem szczegółowości niektórym źródłom (np. diariuszowi Oświęcima), można jednak zauważyć w nim, podobnie jak w innych przekazach pamiętnikarskich, rozmach epicki⁷¹, wyrażający się głównie w podniosłej, mocno zretoryzowanej stylistyce, widocznej np. w opisie walk w dniu 30 czerwca:

Więc gdy dziarstkami obie strony zetkną się końmi, nieprzyjazne z orężem ostrym uderzą się oręża, pogańskie w boju podniosą się wołania, walnej grzmot wielki powstanie potyczki, bitnych koni wzajemne zakrzykną wrzaski, wzruszonej ciemne ziemi zakręca się tumany, błyskające z obłoków prochu wojennego wypadną ognie, straszliwe z dział ogromnych ogłoszą się pioruny, zranionych i umierających pod niebiosą wydadzą się jęczenia, rzekłbyś, że waleczny Polak w grzmocie, krzyku, prochu, ogniach, kurzawie i wojennych nieprzerzanych obłokach długo będąc żałośnie zginął⁷².

Wyidealizowany opis scen batalistycznych ma oczywiście literacki rodowód i niekoniecznie odpowiada rzeczywistości. Warto przy tym pamiętać, że jako duchowny Susza nie brał bezpośredniego udziału w walkach, których przebieg znał z drugiej ręki, nic więc dziwnego, że ich szczegółowa deskrypcja ustępuje niekiedy miejsca retorycznej amplifikacji. Nie oznacza to bynajmniej,

⁶⁷ *Obraz*, s. 92-105, 112-117; *Imago*, s. 67-80, 83-87.

⁶⁸ *Obraz*, s. 120-122; *Imago*, s. 90-92.

⁶⁹ *Obraz*, s. 105.

⁷⁰ Tamże, s. 116.

⁷¹ Zob. P. Borek, *Ukraina w staropolskich diariuszach i pamiętnikach*, dz. cyt., s. 314-318. Obserwacje poczynione przez Piotra Borka oraz piszącego te słowa potwierdzają zdanie Ludwika Szczerbickiej-Ślęk (*W kręgu Klio i Kalliope. Staropolska epika historyczna*, Wrocław 1973, s. 7), że „ani renesansowa, ani barokowa historiografia nie uwolniły się całkowicie od epickich konwencji”.

⁷² *Obraz*, s. 102.

że jego relacja nie przedstawia żadnej wartości dla historyka. Znajdziemy w niej zajmujące, a nieznane z innych źródeł, epizody o charakterze anegdotycznym, jak np. opowieść o niejakiach Jaworskim i Jackiewiczu, towarzyszach pułku podkanclerzego litewskiego Kazimierza Lwa Sapiehy, którzy w nocy ze środy na czwartek „jednostajny, na różnych miejscach będąc, sen widzieli”:

jakoby Matka i Panna Naświętsza w światłych obłokach klęcząc przed Krzyżem ś[wię-
tym] modliła się. Wnet potym jakieś dzikie zwierzę prędkolotnym po obłokach pędem po-
kazało się. Postać jego na kształt wiewiórki była, ale wielkość wiewiórkę niezmiernie prze-
chodziła. Po nim wąż dziwnie wielki, przez długi trakt obłoków kręcący się, z niezliczoną
wężów, jaszczerek i różnych gadzin gromadą nastąpił i niebo zatłumił. A wtym zda się rze-
czonemu towarzystwu, jakoby oczy swoje na ziemię spuścili, i widzi Jaworski, że na konia
towarzysza jego Jackiewicza uzdę Tatarzyn wrzuca, ale na swego nic; a Jackiewicz widzi, że
na konia Jaworskiego także Tatarzyn uzdę kładzie, a na swego nic [...] ⁷³.

Opowiedziawszy rankiem ów sen sobie i kapelanowi, jezuicie Janowi Chądzyńskiemu, za poradą tego ostatniego przystąpili do sakramentów świętych i tego samego dnia polegli w boju, co przez narratora zostało odczytane jako widomy znak macierzyńskiej opieki Matki Bożej.

Szczegóły tego rodzaju niewątpliwie wzbogacają narrację, wprowadzając klimat żołnierskiej gawędy, znanej chociażby z pamiętników Jana Chryzostoma Paska, mówią też wiele o mentalności walczących. Oprócz tego rodzaju epizodów znaleźć można w relacji Suszy także fragmenty o nieco większym ciężarze gatunkowym, rozwiewające, być może, wątpliwości niektórych historyków. Do takich należy, jak sądzę, *passus* dotyczący prawosławnego hierarchy zabitego w zdobytym przez Polaków taborze kozackim:

Zabity w teże okazyjey Joazaf koryntyjski metropolita, czyli dla jałmużny otrzymania, czyli dla pobudzenia na Polaków, Chmielnickiemu przytomny [w tekście błędnie: przytomnym – W.P.]. Spoliały z niego i socjusza jego diakona te są odebrane: ryz albolii ornatów perłami i złotem haftowanych kilkoro, które od żołnierza wadzącego się o nie na sztuki porżnięte; czerwonych złotych na szyi zawieszonych 400, z maluchnym kości słoniowej obrazkiem we srebro oprawnym, na którym z jednej strony Pan Zbawiciel ukrzyżowany, z drugiej Naświętszej Trójce wyrażenie trybem wyryte moskiewskim. Ten obrazek przy świętym obrazie chełmskim i teraz znajduje się. Na ostatek wzięte są przy nich pastorał duży srebrlity, mitra na purpurowym aksamicie blachami srebrnymi na krzyż przez wierch położonemi gorąco złocistemi ozdobiona, na czterech onej bokach czterech ewangelistów odlewanych na tabliczkach dużo pozłocistych, a przy kraju mitry około także blachę złocistą z napisem greckim: Joazaf Metropolita Koryntu, widzieć było ⁷⁴.

O śmierci prawosławnego dostojnika informują również inni siedemnastowieczni pamiętnikarze i kronikarze, jednak jego tożsamość długo

⁷³ Tamże, s. 98.

⁷⁴ Tamże, s. 116-117.

pozostawała przedmiotem wątpliwości. Według Oświęcima był to patriarcha jerozolimski⁷⁵, którego Kochowski nazywa Eudoksjuszem⁷⁶; zdaniem Radziwiłła – arcybiskup metropolita ruski⁷⁷, Jemiołowskiego – „patryjarcha jeden Grek”⁷⁸, a według anonimowych *Pamiętników o wojnach kozackich za Chmielnickiego* – „koryjatycki biskup”⁷⁹. Wersję Suszy potwierdzają autor łacińskiej relacji pisanej bezpośrednio po bitwie⁸⁰, Pastorius⁸¹, Twardowski⁸², Rudawski⁸³ oraz Temberski⁸⁴, którzy jednak nie podają imienia korynckiego arcybiskupa. Problemy z ustaleniem jego tożsamości mieli także późniejsi historycy⁸⁵ i choć niektórzy z nich, jak Mirosław Nagielski i Piotr Borek, zgadzają się z wersją Suszy⁸⁶, to inni, jak Romuald Romański, pozostawiają sprawę otwartą⁸⁷ lub podają, że był to wprawdzie metropolita Koryntu, ale o imieniu... Eudoksjusz⁸⁸. Choć ostateczne wyjaśnienie tej kwestii należy do historyków, to jednak wydaje się, że świadectwo chełmskiego władcy ma szczególną wartość. Był on przecież uczestnikiem opisywanych wydarzeń, jako duchowny obrządku wschodniego na pewno znacznie lepiej orientował się w sprawach dotyczących hierarchii prawosławnej niż inni autorzy, wreszcie jego relacja obfituje w szczegóły (np. dokładny opis mitry), które nadają jej walory autentyczności i znajdują częściowo potwierdzenie w innych źródłach⁸⁹.

Jak widać, w warstwie faktograficznej dzieła Suszy można znaleźć informacje wzbogacające lub przynajmniej uzupełniające dotychczasową wiedzę na temat kampanii beresteckiej. Mimo to wypada stwierdzić, że dla historyka zainteresowanego jej militarnym oraz politycznym aspektem relacja chełmskiego biskupa przedstawia mniejszą wartość niż pamiętniki A. S. Radziwiłła czy diariusz Oświęcima. Trzeba jednak pamiętać, że tym, co wyróżnia relację Suszy, nie jest bynajmniej warstwa *stricto* faktograficzna, tylko interpretacyjna. Związana jest ona z właściwym przedmiotem narracji, którym jest Matka Boska i jej cudowny wizerunek. Pisze o tym wyraźnie sam autor:

⁷⁵ S. Oświęcim, *Diariusz*, dz. cyt., s. 354.

⁷⁶ W. Kochowski, *Annales*, dz. cyt., s. 266.

⁷⁷ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, dz. cyt., s. 308.

⁷⁸ M. Jemiołowski, *Pamiętnik dzieje Polski zawierający*, dz. cyt., s. 84.

⁷⁹ *Pamiętniki o wojnach kozackich*, dz. cyt., s. 90.

⁸⁰ *Relatio gloriosissimae victoriae*, dz. cyt., k. D₂r-D₂v.

⁸¹ J. Pastorius, *Bellum Scythico-Cosacicum*, dz. cyt., s. 194.

⁸² S. Twardowski, *Wojna domowa*, dz. cyt., s. 43.

⁸³ W. J. Rudawski, *Historia polska od śmierci Władysława IV*, dz. cyt., s. 142.

⁸⁴ S. Temberski, *Roczniki 1647-1656*, dz. cyt., s. 181.

⁸⁵ Zob. A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, dz. cyt., s. 308, przyp. 51.

⁸⁶ Zob. J. Michałowski, *Diariusz wojny pod Beresteczkiem*, dz. cyt., s. 267, przyp. 74; J. Białobocki, *Poematy rycerskie*, dz. cyt., s. 177 (komentarze).

⁸⁷ R. Romański, *Beresteczko*, dz. cyt., s. 203, przyp. 6.

⁸⁸ Zob. M. Jemiołowski, *Pamiętnik dzieje Polski zawierający*, dz. cyt., s. 84, przyp. 71.

⁸⁹ Tamże: „Wzięto przy nim Ewangelię we złoto oprawną, mitrę i pas, bogate oboje i od tego co to był zdobył odkupione i w namiocie Najświętszej Panny Chełmskiej na ołtarzu położone widziałem”. O mitrze, stroju liturgicznym i obrazie Bogarodzicy należących do zabitego metropolity wspomina też Radziwiłł (*Pamiętnik o dziejach w Polsce*, dz. cyt., s. 308-309).

[...] comkolwiek tu o wojennych namienił transakcjach, nie tą uczyniłem to intencją, abym jaką miał pisać historiją (czuję się bowiem, żem to *sicissime* traktował), ale żebym obfite wielkiej Patronki naszej, tryumfalnej Królowej Polskiej Bogarodzice dobroczynności błahą moją wystawił pracą i obraz Panny Maryjej Chełmskiej przez różne uciążenia poniżony i zagrzebiony, przez te około niego różne Boskie sprawy i otrzymane przy nim zwycięstwo odgrzebiony i wywyższony, jakoby Feniksa pierwiej umarłego, teraz dzielił chwalebniemi ożyłego, moim mało dowcipnym światu polskiemu ogłosił piórem⁹⁰.

Suszę interesuje bardziej religijny niż militarny i polityczny wymiar wydarzeń, które traktuje jako realizację Bożego planu w historii państwa i narodu oraz dowód wyjątkowej roli, jaką Opatrzność wyznaczyła w tym planie Matce Bożej, zwłaszcza czczonej w jej cudownej, chełmskiej ikonie. Nie znaczy to oczywiście, by w innych źródłach ograniczano się wyłącznie do relacjonowania przebiegu działań wojennych. Niemal wszyscy siedemnastowieczni autorzy, podobnie jak niektórzy współcześni historycy, zwracają uwagę na nastrój religijnej egzaltacji oraz głęboką, graniczącą z dewocją pobożność króla i jego żołnierzy, które „nadawały specyficzny charakter całej wyprawie, przekształcając ją z konfliktu zbrojnego zmierzającego do osiągnięcia określonych celów politycznych w krucjatę, wyprawę krzyżową przeciw muzułmanom: Tatarom i Turkom, a także schizmatykom prawosławnym”⁹¹. W kampanię berestecką zaangażował się papież, który przysłał królowi poświęconą szpadę oraz udzielił specjalnego odpustu i błogosławieństwa, „którą benedykcyją w Warszawie w kościele świętego Jana z rąk j.m. księdza Torresa *a latere legati* Król J[ego] M[ość] brał, a Królowa Jej M[ość] odebrała różę”⁹². O wysokie morale walczących zadbać miało kilkuset duchownych, odprowadzających msze św., spowiadających i zagrzewających do boju w czasie bitwy, jak czynili to uwiecznieni przez Michałowskiego jezuita Cieciszowski (być może tożsamy z kaznodzieją królewskim, Wojciechem) i anonimowy bernardyn z pułku marszałka Jerzego Lubomirskiego, który

krucyfiks powiesiwszy sobie na szyję, bez żadnego siedząc na koniu oręża, nie mając i korda ani pałasza przy koniu, *patheticam exhortationem* [w edycji chyba mylnie „*exertationem*” – W.P.] od chorągwie do chorągwie mając jeździł. Jakoż rzadki, który by na jego nie zapłakał przemową, i gdy poczęli się Kozacy podmykać, tedy zaraz gotów był przed chorągwią skoczyć. *Vere vir pius et sanctus*⁹³.

W czasie wyprawy w obozie obowiązywały na każdy dzień specjalne hasła, najczęściej imiona świętych lub zawołania w rodzaju „Jezus, Maria”, „Pan

⁹⁰ *Obraz*, s. 120.

⁹¹ R. Romański, *Beresteczko*, dz. cyt., s. 106, 107. Szerzej o religijnych aspektach staropolskiego etosu rycerskiego zob. M. Lenart, *Miles pius et iustus. Żołnierz chrześcijański katolickiej wiary w kulturze i piśmiennictwie dawnej Rzeczypospolitej (XVI-XVIII w.)*, Warszawa 2009.

⁹² J. Michałowski, *Diariusz wojny pod Beresteczkiem*, dz. cyt., s. 236.

⁹³ Tamże, s. 252.

Bóg z nami”, „Niech będzie Pan Bóg pochwalon”⁹⁴. Nie pomijają wreszcie pamiętnikarze obecności w obozie królewskim pod Sokalem, a następnie pod Beresteczkiem, chełmskiej ikony Matki Boskiej, której przypisują niekiedy decydującą rolę w uwieńczeniu kampanii sukcesem. Radziwiłł pisał:

Król słysząc opowiadania o cudownym obrazie Bogarodzicy w Chełmie u schizmatyków, zabranym przez nich unitom, sprowadził go do obozu i umieścił pod namiotem dla odprawienia tam mszy. Dziwne, że od tego dnia aż do czerwca zawsze szczęściło się naszemu wojsku⁹⁵.

W podobnym duchu wypowiadał się Obuchowicz w krótkiej notatce na temat bitwy:

Przyszło zatem do walnej potrzeby, najprzód z ordami, a potem z Kozaki, bo chan wprzód się swoim kazał potkać i sromotnie przegrał, uciekając aż w Krymie bachmaty rozsiał. Kozacy też mnóstwo trupa w polu zostawiwszy, pierzchnęli z taboru swojego. Król [Jego] M[óści] pańskiej nad niemi klemencyi zażył, [...] tak sławną i wiekom przeszłym niesłychaną otrzymawszy wiktoryją przez łaskę Bożą i przyczynę Panny Przenajświętszej, której obraz cudowny miał przy sobie z Chełma wzięty, [...] z monasteru ojców bazylianów unitów⁹⁶.

Po latach udział Matki Boskiej Chełmskiej w beresteckiej kampanii uwiecznił Krasuski w łacińskich odach przytoczonych i przełożonych przez Suszę.

Religijne aspekty konfliktu polsko-ukraińskiego i samej kampanii beresteckiej nie uszły więc uwadze siedemnastowiecznych autorów, jednak żaden z nich nie poświęcił im tyle miejsca, co unicki biskup chełmski. W jego relacji nastąpiło wyraźne zachwianie równowagi między historycznym, doczesnym planem wydarzeń a nadprzyrodzonym na korzyść tego ostatniego. Do rangi pierwszoplanowego bohatera urasta nie król lub, jak to jest u Białobockiego, Jeremi Wiśniowiecki⁹⁷, ale Matka Boska, a odniesione za jej przyczyną zwycięstwo staje się koronnym dowodem jej opieki nad Rzeczpospolitą i nad dziełem unii brzeskiej, jak również cudowności jej chełmskiego wizerunku. Zostaje on ukazany jako *palladium*, obraz opiekuńczy nie tylko Chełma i ziemi chełmskiej, ale całej Korony Polskiej, która jemu zawdzięcza swoje ocalenie i zwycięstwo nad sprzymierzonymi siłami schizmatyków (Kozaków) i pogan (Tatarów)⁹⁸.

Była Przebłogosławiona Panna – pisał Susza w dedykacji swego dzieła Janowi III – przy [świętym] Chełmskim Feniksie, Najaśniejszemu Monarsze Polskiemu Janowi Kazimierzowi

⁹⁴ Tamże, s. 245, 246, 252.

⁹⁵ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, dz. cyt., s. 291.

⁹⁶ *Pamiętnik Filipa Kazimierza Obuchowicza*, dz. cyt., s. 240-241.

⁹⁷ Zob. J. Białobocki, *Odmiana postanowienia sfery niestatecznej kozackiej...*, w: tenże, *Poematy rycerskie*, dz. cyt., s. 93-138.

⁹⁸ Na temat palladialnego kultu wizerunków Maryi, zwłaszcza jasnogórskiego, zob. A. Niedźwiedz, *Obraz i postać. Znaczenia wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej*, Kraków 2005, s. 127-148. Zob. też: M. Lenart, *Miles pius et iustus*, dz. cyt., s. 225-240.

magnorum pod Beresteczkiem *causa triumphorum* i trzechkroć stu tysięcy Tatarów częścią nadtraciła, częścią sromotnie uciekać przymusiła. A chmielem obłożoną głowę, jako *multorum capitum belluam*, z niezliczoną swoją na tychże beresteckich polach zgrają mało nie *ad incitas* przyprowadziła⁹⁹.

W dalszej części dedykacji autor przywołuje słynne przykłady zwycięstw odniesionych za sprawą cudownych wizerunków: cesarzy bizantyjskich Maurycjusza i Herakliusza nad Persami, Jana Komnena nad Tatarami, cesarza Ferdynanda II nad Fryderykiem, palatynem reńskim, i in.¹⁰⁰ „Takowe to Najwyższy Monarcha – dodaje – w ręce ziemskim monarchom do obrazów swoich i Matki jego nabożnym przeciw nieprzyjaciołom wiary świętej podaje zwycięstwa, podaje tryumfy”¹⁰¹.

Znamienne i raczej nieprzypadkowe, że Susza przemilcza najgłośniejszą w siedemnastowiecznej Polsce, powszechnie uznawaną za „dzieło Boskie”, obronę Częstochowy. Autor najwyraźniej traktował jasnogórski obraz jako swego rodzaju konkurencję, nic więc dziwnego, że najdłuższa wypowiedź na jego temat to polemika (świadcząca o zmyśle krytycznym Suszy) z tą wersją jego historii, zgodnie z którą został on подарowany księciu ruskiemu Lwowi przez cesarza Karola Wielkiego w roku 800¹⁰². W dziejach zaś chełmskiego wizerunku autor szczególnie mocno podkreśla te wątki, które upodobniają go do jasnogórskiej ikony i wręcz predestynują do odegrania wielkiej, historycznej roli – przede wszystkim starożytne, apostołskie pochodzenie, został on bowiem namalowany na cyprysie przez św. Łukasza¹⁰³, oraz ślady ciosów zadanych przez Tatarów – „naprzód w głowie tego ś[więtego] obrazu [...] razy dwa przydługie [...], na ślicznym zaś Panieńskim licu raz dużo wybity”, ponadto „dwa razy cięte i znaczne na lewym [...] ramieniu” Maryi, jeden na palcu ręki prawej oraz mniejszy „na nóżeczce Zbawicielowej”. Ostatnie z wymienionych ran „tym bardziej podziwienią są godne, że jako w żywym, naciętym drzewie wokoło narosły”¹⁰⁴. Ślady te pozwalają zaliczyć obraz do szczególnie czczonych i traktowanych jak relikwie wizerunków „ranionych”, których kult rozpowszechnił się w Bizancjum, a następnie w innych krajach¹⁰⁵. Chełmska Madonna jest także, podobnie jak Częstochowska, nie tylko zraniona, ale i „czarna”:

⁹⁹ *Obraz*, s. 2-3.

¹⁰⁰ *Tamże*, s. 4-5.

¹⁰¹ *Tamże*, s. 5.

¹⁰² *Tamże*, s. 52-53. Wątek „karoliński” w dziejach obrazu częstochowskiego pojawia się w najstarszych, szesnastowiecznych opracowaniach Mikołaja Lanckorońskiego, Piotra Rydzyńskiego i Mikołaja z Wilkowiecka. Zob. *Najstarsze historie o częstochowskim obrazie Panny Maryi. XV i XVI wiek*, wyd. H. Kowalewicz, Warszawa 1983, s. 138-139, 170-171, 210-211. Susza korzystał zapewne z jakiejś późniejszej, siedemnastowiecznej publikacji.

¹⁰³ *Obraz*, s. 50, 47 (właśc. 55 – po s. 54 znowu następuje s. 47 i nast.).

¹⁰⁴ *Tamże*, s. 50 (właśc. 58).

¹⁰⁵ Zob. A. Niedźwiedź, *Obraz i postać*, dz. cyt., s. 66-68.

Twarz u Panny i Matki Bożej w skromności poważna, w powadze straszna i w strachu jakoś przyjemna, a serca ludzkie *occultis stimulis* przenikająca i do nabożeństwa wzbudzająca. Miernie przedługowata, wszytka czarniawa, ale w swej czarności ozdobna, zgoła *nigra sed formosa*¹⁰⁶.

Krótko mówiąc, unicki biskup przedstawia chełmski i częstochowski obraz Matki Boskiej jako wizerunki siostrzane, które jednak z woli Opatrzności doświadczyły różnych losów:

Belski obraz Panny i Matki Bożej od Polaków wzięty światłą górą częstochowską przedziwnymi cudów promieniami z uciechą narodów i po dziś dzień wznieca. Chełmska na ostatek Panna, niesłychane prawie przetrwawszy spustoszenia, jedyna jedyną temuż pociechą została Chełmowi¹⁰⁷.

W przeciwieństwie do Matki Boskiej Częstochowskiej, od stuleci czczonej w całym kraju i przez panujących z dynastii Jagiellonów i Wazów traktowanej jako rodowe i państwowe *palladium*¹⁰⁸, Matka Boska Chełmska cieszyła się raczej kultem lokalnym i pozostawała w cieniu swej znakomitej „siostry”. Sytuacja ta miała ulec zmianie po zwycięskiej kampanii beresteckiej, którą w kontekście całej historii chełmskiego „Feniksa”, jak z upodobaniem maryjną ikonę nazywa Susza¹⁰⁹, należy traktować po prostu jako największy i najważniejszy cud, przewyższający wszystkie spośród ponad siedmiuset przypadków ingerencji Boga w dzieje ludzi, które dokonały się za przyczyną Matki Boskiej Chełmskiej i zostały skrupulatnie odnotowane przez unickiego władkę. Na takie znaczenie bitwy pod Beresteczkiem autor wskazuje już w pierwszych słowach poświęconej jej części swego dzieła:

Niedawne zaczynającemu rzeczy, najpierwej przychodzi opisać, jako ten ś[więty] Feniks, obraz, rzekę, Rodzicielki Bożej, poniżeniem swoim jakoby powtórę obumarszy, wywyższeniem znowu w sławie ożył swojej. Stąd też wyrozumiemy, co za okazyja była i *motivum* J[ego] Kr[ólewskiej] M[ości] Janowi Kazimierzowi ś[więtej] pamięci, że jako *turrim fortissimam* przeciw rebelii kozackiej i ordom pogańskim wziął go był z sobą do obozu. A z tejże okazyjej o progresach tej wojny, acz niezupełnie, wspomnię, abym onę, według słuszności, samej przypisał Bogarodzicielce [podkr. – W.P.]¹¹⁰.

¹⁰⁶ *Obraz*, s. 47 (55).

¹⁰⁷ Tamże, s. 53-54.

¹⁰⁸ A. Niedźwiedź, *Obraz i postać*, dz. cyt., s. 133.

¹⁰⁹ Maryjna interpretacja mitu o feniksie, uważanego za symbol dziewictwa, dominowała w średniowieczu. Chełmski biskup używa tego określenia raczej ze względu na burzliwe losy opisywanego przez siebie obrazu, kojarzące się z kolejnymi fazami życia i śmierci legendarnego ptaka. Por. D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przeł. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990, s. 228.

¹¹⁰ *Obraz*, s. 62-63.

Dla potwierdzenia decydującej roli Matki Boskiej Chełmskiej w opisywanych wydarzeniach autor przedstawia je w duchu providencjalizmu, jak o tym świadczy chociażby cały rozdział zatytułowany *O dziwnej dyspozycji Boskiej w tym wzięciu obrazu świętego*¹¹¹. W kolejnych rozdziałach Susza odnotował wszelkie przejawy kultu, jakich doznawał obraz w czasie wyprawy ze strony króla i całego rycerstwa – najpierw w obozie pod Sokalem, a następnie pod Beresteczkiem¹¹². Osobistej pobożności króla, który „ten obraz święty, jako skrzynię Pańskiego przymierza” wystawił na widok publiczny, oraz wstawiennictwu Maryi Susza przypisuje fakt, że 27 czerwca Jan Kazimierz rozkazał wrócić do obozu wojskom, które już zaczęły szykować się do opuszczenia zajmowanych pozycji i wymarszu w stronę Dubna, co mogłoby skończyć się tragicznie dla królewskiej armii. „Jawna to była Boska i Panny Przenaczyszej w nabożnym Jego K[rólewskiej] Mości sercu sprawa”¹¹³ – konkluduje autor, a analogiczne konkluzje powracają jak refren w relacji z poszczególnych, decydujących trzech dni bitwy, której rezultat został skomentowany następująco:

Którą dziwną we trzech dniach, z trzema kroć sto tysięcy Tatarów, z dwiema kroć, albo także z trzema kroć sto tysięcy Kozaków, jako się sami liczyli, odprawioną wojenną transakcją, nikomu innemu, tylko Bogu i Matce jego Naświętszej całe przyczytać musimy, gdyż ona dnia wczorajszego jest widziana przed krzyżem w obłokach modląc się i za jej przeważną intercesyją Zbawiciel nasz Krzyżem ś[więtym], jako w dzień krzyżowy, Krzyża ś[więtego] pogromił nieprzyjaciela i jemu hołdującego osadził Kozaka¹¹⁴.

Jak widać, w ujęciu chełmskiego biskupa berestecki epizod w zmaganiach polsko-kozackich jawi się jako *gesta Dei et Mariae*, w których Bogu i jego Matce przypada rola *causae efficientis*, przyczyny sprawczej, a ziemskim uczestnikom wydarzeń – *causae instrumentalis*, wykonawców odwiecznej woli Bożej.

Ważnym elementem takiej wizji historii są cudowne znaki i prognozytyki, potwierdzające udział Opatrzności w ziemskich zmaganiach. Często spotykane w siedemnastowiecznych kronikach i pamiętnikach, także w partiach dotyczących bitwy pod Beresteczkiem¹¹⁵, w dziele Suszy zajmują szczególnie eksponowane miejsce. Należy do nich, oprócz wizji Maryi modlącej się pod krzyżem, przywołana za Krasuskim „straszliwa umarłych procesja w Barze”, która „od kościoła do kościoła chodząc, jednostajnym wołaniem

¹¹¹ Tamże, s. 76-78.

¹¹² Tamże, s. 84-86 (*O wystawieniu obrazu pod Sokalem i sukcesach przy niem*), 86-87 (*O wystawieniu obrazu ś[więtego] pod Beresteczkiem i dewocyjnej wojska wszytkiego*).

¹¹³ Tamże, s. 86, 87.

¹¹⁴ Tamże, s. 105-106.

¹¹⁵ Zob. J. Krocak, „Jeśli mię wieźdźba prawdziwa uwodzi...”. *Prognozytyki i znaki cudowne w polskiej literaturze barokowej*, Wrocław 2006, s. 101-154; P. Borek, *Ukraina w staropolskich dziariuszach i pamiętnikach*, dz. cyt., s. 321-322.



„Zjednoczonego z człowiekiem Boga jedyna Matka, unitów chełmska Cudotwórczyni, Kozaków i Tatarów pod Beresteczkiem przestawna i pamiętna pogromczyni”. Rycina Aleksandra Tarasewicza w dziele Jakuba Suszy, *Phoenix Tertiatu Redivivus*, Zamość 1684.

pomsty krwi swojej od Boga mściciela upraszała¹¹⁶. Widziana była „przed berestecką wojną”, choć to samo wydarzenie, obok innych mirabiliów, Albrycht S. Radziwiłł odnotował już pod datą 26 maja 1649 r., a więc przed pamiętnym oblężeniem Zbaraża i ugodą zborowską¹¹⁷. Za Twardowskim wspomina Susza, iż niektórzy z uczestników bitwy widzieli na niebie św. Michała Archaniola walczącego z chanem tatarskim oraz Maryję okrywającą płaszczem wojska królewskie¹¹⁸. Autor zwraca także uwagę na fakt, że

¹¹⁶ *Obraz*, s. 90.

¹¹⁷ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, dz. cyt., s. 199.

¹¹⁸ *Obraz*, s. 106; zob. S. Twardowski, *Wojna domowa*, dz. cyt., s. 31-32; zjawisko to odnotował także autor *Pamiętników o wojnach kozackich*, dz. cyt., s. 85-86.

spośród katolickiej szlachty chełmskiej, biorącej udział w walkach i wzywającej opieki swej patronki, „żaden szwanku żadnego nie poniósł”, podczas gdy ich współziemianie-heretycy, naśmiewający się z tego, „niektórzy ranni, niektórzy zabici zostali”¹¹⁹. Typowym *vaticinium ex eventu* była wizja senna oficjała lubelskiego, Mikołaja Sługockiego, który dzięki niej w kilka dni po bitwie (2-3 lipca) dowiedział się o jej wyniku. „A to dla tego się przytoczyło – nie zaniedbuje dodać Susza – iż wszystkie szczęśliwe sukcesy wyżebrane nam są u Boga od jedynej Opiekunki i miłosnej Matki Korony Polskiej Błogosławionej Boskiej Rodzicielki”¹²⁰. Dwa dalsze mirabilia odnoszące się do bitwy beresteckiej odnotował Susza już w trzeciej części dzieła pod rokiem 1656, wtedy bowiem usłyszał o nich od osób dobrze poinformowanych. Pierwszą z nich był niejaki Wojciech Jan Piasecki, który wzięty pod Korsuniem do niewoli tatarskiej, w 1651 r. od samych duchownych muzułmańskich dowiedział się, że z uwagi na niepomysłne wróżby przestrzegali swoich pobratymców przed wyprawą na Rzeczpospolitą:

Idziecie [...] do Polski, wiedzieć i to, że znajdziecie w obozie polskim Pannę czarną, która ma Dziecię na ręce prawej, Boga znaczące. A ta Panna tak będzie wam straszną, że ledwo Polacy szable na was dobędą, jako sromotnie od niej ucieczecie. I tak za łaską Bożą a mocną Na[świętszej] Panny stało się pomocą¹²¹.

Z kolei nienazwani z imienia żołnierze polscy w dwa lub trzy lata po ekspedycji beresteckiej spotkali w Ładyżynie na Ukrainie dziewczkę opętaną przez złego ducha – jak się okazało, jednego z sześciu tysięcy, którzy „byli od arcyksiążęcia piekielnego na pomoc Tatarom i pobratymcom ich pod Beresteczko wysłani”. Pomoc ta, jak zeznał duch, na nic się jednak zdała. Kiedy

[...] wojsko polskie w polu czystym uszykowane stanęło i bitwę z Tatarami i Kozakami staczało, tedy nad nim w obłokach pokazała się Szeroka czarna z Dzieciątkiem na prawicy będącym, od której dwaj biali orłowie z obłoków wyleciawszy, na starszynę pułku ich piekielnego uderzyli. A oni nie cierpiąc tych natarcia orłów, z nagłą od Tatarów i Kozaków pierzchnęli. I tak wszyscy duchowie za swoją starszyną, dokąd mogli, umknęli i Tatarów za sobą do tejże ucieczki pociągnęli. A jam, prawi, w tej ucieczce ledwo do tej chałupy, gdzie ta dziewczka mieszka, trafił¹²².

Opisane przez Suszę cudowne znaki towarzyszące kampanii beresteckiej tworzą drugi, równoległy do historycznego, plan wydarzeń, w gruncie rzeczy ważniejszy od pierwszego, który sakralizują i przenoszą niejako w inny wymiar, włączając go w dzieje odwiecznych zmagających dobra i zła, Państwa

¹¹⁹ *Obraz*, s. 106.

¹²⁰ *Tamże*, s. 118.

¹²¹ *Tamże*, s. 214-215; *Imago*, s. 185-186 (w tekście polskim mylnie podano datę tego wydarzenia – 1641 r.).

¹²² *Obraz*, s. 216.

Bożego i Państwa Ziemskiego, w których głównymi antagonistami są Bóg i jego święci z Maryją na czele oraz szatan i jego zastępy. Znaki te, choć niewątpliwie urozmaicają i ożywiają historyczną narrację, zdradzają przede wszystkim przekonania historiozoficzne autora i sposób rozumienia rzeczywistości. „Kod owych znaków – dodajmy za Jerzym Krocakiem – nie jest nadmiernie skomplikowany, a jego odczytanie jest oczywiste dla wszystkich ówczesnych odbiorców”¹²³.

Ułatwia to odczytanie sam autor, który wielokrotnie, o czym była mowa, zdradza swoje intencje. Celem jego, powtórzmy raz jeszcze, było wykazanie, że zwycięstwo pod Beresteczkiem odniesione zostało przy pomocy Bożej za przyczyną Matki Boskiej Chełmskiej, co z kolei miało być koronnym dowodem na rzecz cudowności jej wizerunku oraz szczególnej opieki Boga i Maryi nad dziełem unii brzeskiej¹²⁴. To wyjątkowe uprzywilejowanie religijnych kontekstów kampanii beresteckiej wyróżnia relację unickiego biskupa i zapewnia jej ważne miejsce pośród innych, współczesnych jej pamiętników i kronik. Zestawić ją można, z jednej strony, z pisaną jeszcze w beresteckim obozie *Relatio gloriosissimae victoriae*, w której o obecności i roli chełmskiej ikony nie wspomina się w ogóle, a religijny aspekt wydarzeń został zaledwie zasygnalizowany w kilku konwencjonalnych wzmiankach, i – z drugiej strony – z wizją historii zawartą w *Psalmidii polskiej* Kochowskiego¹²⁵ oraz w *Nowej Gigantomachii* Augustyna Kordeckiego, który „tak obronę Jasnej Góry, jak i cudowne obudzenie męstwa w czasie tej wojny [tzn. „potopu”] Najświętszej Bogarodzicy” przypisywał¹²⁶. Również z religijnej (co znalazło nawet wyraz w biblijnej stylizacji dzieła), choć innej niż Susza, perspektywy opisywał powstanie Chmielnickiego i kampanię berestecką Natan Hannover w pamiętniku pt. *Jawein Mecula*¹²⁷.

Dziełu Suszy przyświecał jeszcze jeden, bardziej praktyczny cel – popularyzacja chełmskiej ikony Matki Boskiej i rozszerzenie jej kultu, jako wizerunku palladijnego, na całą Polskę. Cel ten, rzecz można, został częściowo osiągnięty, do czego w niemałym stopniu przyczyniły się zarówno kolejne edycje *Feniksa*, jak i berestecka wiktoria, która okryła sławą także

¹²³ J. Krocak, „Jeśli mię wieźdźba prawdziwa uwodzi...”, dz. cyt., s. 121.

¹²⁴ Zob. *Obraz*, s. 77-78: „[Pan Bóg] obraz ten Panny Naświętszej należący unitom, dopuścił wziąć dyzunitom, aby serce J[ego] Kr[ólewskiej] M[ości] i do odjęcia onego tymże dyzunitom i do wzięcia z sobą do obozu wzbudził. Żeby tym samym Przenaczysza Panna nie tylko z swego miejsca chełmskiego i innych unitom należących nie lubą sobie i Bogu wyrzuciła dyzuniją [podkr. W.P.], ale i rebelizantów z pogany złączonych jako za Koronę Polską i za uciśnionych unitów w pole występując, mocną ręką swoją bojowała”.

¹²⁵ Zob. E. Kauer, *Sarmacka historiozofia w „Psalmidii polskiej” Wespazjana Kochowskiego*, w: *Wespazjan Kochowski w kręgu kultury literackiej*, red. D. Chemperek, Lublin 2003, s. 105-122.

¹²⁶ *Pamiętnik oblężenia Częstochowy 1655 r.*, przeł. J. Łebkowski, Częstochowa 1991, s. 125.

¹²⁷ P. Borek, *Ukraina w staropolskich diariuszach i pamiętnikach*, dz. cyt., s. 322 (tekst pamiętnika w: *Sprawy i rzeczy ukraińskie. Materiały do dziejów Kozaczyzny i hajdamaczyzny*, wyd. F. Rawi-ta-Gawroński, Lwów 1914, s. 1-76; fragm. dot. kampanii beresteckiej s. 64-65).

obraz¹²⁸. Towarzyszył on królowi w czasie dalszych działań na Ukrainie, a następnie we Lwowie, gdzie doznawał licznych aktów czci i pobożności. W dowód wdzięczności król już 29 lipca powierzył Suszy ponownie administrację unickiej eparchii chełmskiej, którą nominację potwierdził na sejmie w lutym 1652 r. Ze Lwowa Jan Kazimierz udał się do Warszawy, gdzie nadal towarzyszył mu cudowny wizerunek, skąd dopiero po zakończeniu sejmu w marcu 1652 r. powrócił tryumfalnie najpierw do Lublina, a potem do Chełma. Wywalczona pod Beresteczkiem i Białą Cerkwią ugoda z Kozakami nie trwała długo. W 1652 r. doszło do wznowienia działań wojennych, których najbardziej tragicznym dla Polaków momentem była klęska pod Batohem 2 czerwca. W obliczu kolejnej kampanii król ponownie sprowadził do Warszawy, „na zaszczyt swój i Rzeczypospolitej”, chełmski obraz, który towarzyszył mu przez cały 1652 i 1653 r., aż do pamiętnego oblężenia pod Żwańcem, zakończonego w zasadzie porażką armii królewskiej i kolejną ugodą z Kozakami. Na początku 1654 r. ikona powróciła do Chełma¹²⁹.

Udział obrazu w dramatycznych wydarzeniach rozgrywających się „na płonącej Ukrainie” przyczynił się znacznie do rozszerzenia jego kultu. W 1658 r. ustanowiono nawet specjalne święto ku czci Matki Boskiej Chełmskiej¹³⁰. Ukoronowaniem – dosłownym – tego procesu był uroczysty akt koronacji obrazu 15 września 1765 r. Najcenniejszą zaś pamiątką największej batalii w dziejach konfliktu polsko-ukraińskiego pozostaje srebrne antepedium w ołtarzu głównym dawnej katedry unickiej w Chełmie. Wykonane ok. 1750 r. w gdańskim warsztacie W. Jödego, przedstawia hołd składany przez rycerstwo polskie Matce Boskiej Chełmskiej, której wizerunek, adorowany przez Jana Kazimierza i Jakuba Suszę, został wystawiony w specjalnym namiocie¹³¹. Łaciński napis w kwadratowym obramowaniu głosi:

Triumphus Thaumaturgae in Sua Icone Chelmensi Mariae ad Beresteckum ubi Sere-nissimus Joannes Casimirus Polonorum Rex sub praesentia Sacrae hujus imaginis Thessera ista Sanctissima Virgo Chelmensis usus Juratam Rebellionum Cosacorum cum Scythiis adversus Regnum Confederationem Victore Polono ense Rescivit Anno Dm. 1651 10 Julii¹³².

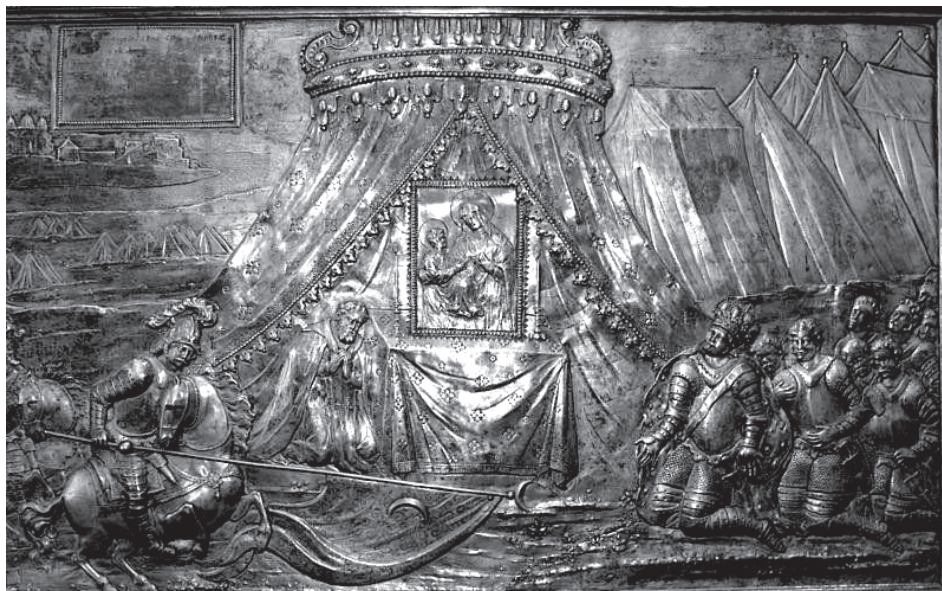
¹²⁸ Zob. *Obraz*, s. 12-13 (*Przedmowa do czytelnika*): „Po trzecie pracy mojej dzieło o chełmskim Naświętszej Panny obrazie *pedetentim* do skutku przywodząc, historiją świętą o nim i jako łaski, tak też cuda onego przedziwne i wielorakie na świat wydawam. [...] Przez które książeczki ten ś[więty] Feniks dość wysoko był podleciał i nie tylko lud pospolity, ale i wszytką Rzeszą Polską i majestat J[ego] K[rólewskiej] M[o]ści, gdy różnych łask i chwalebnych przy nim pod Beresteckiem doznali zwycięstwa, do weneracyjej swojej zachęcił i pobudził”.

¹²⁹ *Obraz*, s. 120-151.

¹³⁰ A. Gil, *Chełmska diecezja unicka*, dz. cyt., s. 85.

¹³¹ Zob. S. Michalczuk, *Srebrne antepedium w kościele pokatedralnym w Chełmie*, „Roczniki Humanistyczne” 1961, z. 3, s. 95-100.

¹³² Tamże, s. 97; „Zwycięstwo sławnej cudami w swoim obrazie Maryi pod Beresteczkiem, gdzie najjaśniejszy Jan Kazimierz król Polaków, w obecności tego świętego obrazu, obrawszy hasło: «Najświętsza Maryja Chełmska», zwycięskim polskim orężem zniszczył sprzysiężony



Fragment osiemnastowiecznego antependium w dawnej katedrze unickiej w Chełmie, przedstawiający wizerunek Matki Boskiej Chełmskiej adorowany przez Jakuba Suszę (z lewej) i Jana Kazimierza (z prawej)

Dzieło to stanowi jeden z cenniejszych zabytków polskiego złotnictwa barokowego i jest rzadkim o ile nie jedynym w swoim rodzaju zachowanym antependium ze sceną historyczną¹³³. Główna bohaterka dzieła Suszy – cudowna ikona matki Boskiej – zaginęła niestety w latach drugiej wojny światowej. Odnaleziona w oplakany stan w 1996 r. w Łucku, po zabiegach konserwatorskich pozostaje w tamtejszym muzeum¹³⁴. Kto wie, może kiedyś znowu, jako *Phoenix redivivus*, by nawiązać do tytułu dzieła unickiego biskupa, powróci z wołyńskiego Heliopolis (łacińska nazwa Łucka – Luceorium – ma wyraźne konotacje solarne) do miejsca, które przed wiekami wyznaczyła jej Opatrzność.

związek zbuntowanych Kozaków ze Scytami przeciw państwu roku Pańskiego 1651 – 10 lipca” (przekład za: K. Czernicki, *Chełm – przeszłość i pamiątki*, dz. cyt., s. 48).

¹³³ S. Michalczuk, *Srebrne antependium*, dz. cyt., s. 100.

¹³⁴ Więcej na ten temat W. Deluga, *Ikona Matki Boskiej Chełmskiej: głos w dyskusji badaczy polskich i ukraińskich*, „Український Гуманітарний Огляд”, 7 (2002) s. 116-131 (korzystam z wersji elektronicznej: <http://archaeology.kiev.ua/journal/040702/deluga.htm>); J. Zięba, *Dzieje jednego obrazu*, dz. cyt., s. 127-135.